

ISSN 1427-8480

Nr 31 Rok IX grudzień 2006 Olsztyn

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



ODZNACZENIA STR 2 | **IMPREZY, WYSTAWY** STR 16-17

PTAKI STR 20 | **BROŃ** STR 8-10 | **KYNOLOGIA** STR 19 i 21



Złoty Medal Zasługi Łowieckiej

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Czudec Henryk | „Rys” Lubawa |
| 2. Jagielka Tadeusz | „Darz Bór” Olsztyn |
| 3. Kozłowski Andrzej | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 4. Popławski Waldemar | „Knieja” Szczytno |
| 5. Borkowski Andrzej | „Szron” Olsztyn |
| 6. Radomski Zdzisław | „Knieja” Nidzica |

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 7. Cymerman Joachim | „Łyna” Nowe Ramuki |
| 8. Donderowicz Hubert | „Śniardwy” Mikołajki |
| 9. Strzałkowski Mieczysław | „Śniardwy” Mikołajki |
| 10. Niemyjski Konrad | „Jeleń” Lidzbark Warmiński |
| 11. Różański Józef | „Żbik” Szczytno |

Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Nowak Zdzisław | „Leśnik” Stare Jabłonki |
| 2. Sz wajkowski Eugeniusz | „Leśnik” Stare Jabłonki |
| 3. Śliwka Andrzej | „Śniardwy” Mikołajki |
| 4. Zieliński Henryk | „Rys” Morąg |
| 5. Neugebauer Jan Leszek | „Rys” Morąg |
| 6. Pietruczuk Sergiusz | „Szarak” Kętrzyn |
| 7. Kosut Eugeniusz | „Łoś” Olsztyn |
| 8. Jeznach Janusz | „Łyna” Nowe Ramuki |
| 9. Poko Leon | „Szarak” Kętrzyn |
| 10. Pawlak Kazimierz | „Diana” Olsztyn |
| 11. Wojtalik Janusz | „Tułacz” Olsztynek |
| 12. Złotowski Andrzej | „Drwęca” Ostróda |
| 13. Kulpa Jan | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 14. Chmara Henryk | „Łyna” Nowe Ramuki |
| 15. Nowak Jerzy | „Jeleń” Lidzbark Warmiński |
| 16. Szkiłdź Jan | „Łyna” Nowe Ramuki |

- | | |
|-------------------------------|------------------------|
| 17. Jakowyszczenko Mieczysław | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 18. Mariuszyc Stanisław | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 19. Pierunek Przemysław | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 20. Konarski Stanisław | „Rosomak” Biskupiec |
| 21. Rogoziński Ryszard | „Rosomak” Biskupiec |
| 22. Lech Włodzimierz | „Rosomak” Biskupiec |
| 23. Ochlak Tomasz | „Rosomak” Biskupiec |
| 24. Wanat Adam | „Szron” Olsztyn |
| 25. Tański Romuald | „Knieja” Szczytno |
| 26. Pliszka Czesław | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 27. Malewicz Franciszek | „Rys” Dźwierzuty |
| 28. Schuetz Ryszard | „Cietrzew” Nidzica |
| 29. Sendrowski Stanisław | „Knieja” Szczytno |
| 30. Szuniewicz Lucjan | „Hubertus” Olsztyn |
| 31. Szypowski Marcin | „Hubertus” Olsztyn |
| 32. Suchocka-Janik Ewa | „Hubertus” Olsztyn |



Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej

- | | |
|---------------------------|-------------------------|
| 1. Jabłoński Waldemar | „Drwęca” Ostróda |
| 2. Kowalczyk Kazimierz | „Drwęca” Ostróda |
| 3. Oman Czesław | „Drwęca” Ostróda |
| 4. Wielocha Mirosław | „Drwęca” Ostróda |
| 5. Pawlewicz Zbigniew | „Tułacz” Olsztynek |
| 6. Tułodziecki Mieczysław | „Tułacz” Olsztynek |
| 7. Kurs Zygmunt | „Tułacz” Olsztynek |
| 8. Krawczyk Marian | „Tułacz” Olsztynek |
| 9. Podsiadłowski Gerhard | „Tułacz” Olsztynek |
| 10. Gawliński Eugeniusz | „Tułacz” Olsztynek |
| 11. Walkow Zbigniew | „Tułacz” Olsztynek |
| 12. Rudak Waclaw | „Darz Bór” Olsztyn |
| 13. Strumiłło Wojciech | „Darz Bór” Olsztyn |
| 14. Szczerbowski Jan | „Darz Bór” Olsztyn |
| 15. Kondrusik Aleksander | „Drwęca” Ostróda |
| 16. Pawlina Zygmunt | „Drwęca” Ostróda |
| 17. Żegliński Lech | „Cietrzew” Nidzica |
| 18. Skorupa Krzysztof | „Łoś” Olsztyn |
| 19. Chmielewski Stanisław | „Leśnik” Stare Jabłonki |
| 20. Dolny Ryszard | „Leśnik” Stare Jabłonki |
| 21. Palmowski Jerzy | „Leśnik” Stare Jabłonki |
| 22. Tymiński Stanisław | „Leśnik” Stare Jabłonki |

- | | |
|----------------------------|-------------------------------|
| 23. Bober Stanisław | „Żubr” Olsztyn |
| 24. Glot Mieczysław | „Żubr” Olsztyn |
| 25. Paszko Mikołaj | „Żubr” Olsztyn |
| 26. Grzęda Stanisław | „Rys” Morąg |
| 27. Fil Dariusz | „Łoś” Olsztyn |
| 28. Kostecki Ryszard | „Łoś” Olsztyn |
| 29. Duraj Tadeusz | „Orzeł” Olsztyn |
| 30. Wojciechowski Mirosław | „Orzeł” Olsztyn |
| 31. Żukowski Bogdan | „Orzeł” Olsztyn |
| 32. Skarbek Mieczysław | „Orzeł” Olsztyn |
| 33. Buła Krzysztof | „Żbik” Szczytno |
| 34. Buła Leszek | „Żbik” Szczytno |
| 35. Kalinowski Mieczysław | „Żbik” Szczytno |
| 36. Borzymowski Ryszard | „Śniardwy” Mikołajki |
| 37. Hanasz Andrzej | „Śniardwy” Mikołajki |
| 38. Kuźniak Ryszard | „Śniardwy” Mikołajki |
| 39. Korwek Kazimierz | „Śniardwy” Mikołajki |
| 40. Olszewski Władysław | „Śniardwy” Mikołajki |
| 41. Rakus Antoni | „Śniardwy” Mikołajki |
| 42. Kleszczewski Janusz | Przy Ministerstwie Rol. Nr 32 |
| 43. Śliwiński Adam | „Jeleń” Lidzbark Warm. |
| 44. Jędrych Zanon | „Wrzos” Lidzbark Warm. |

- | | |
|------------------------------|------------------------|
| 45. Kerstan Zygmunt | „Knieja” Szczytno |
| 46. Onichowski Stefan | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 47. Mielecki Andrzej | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 48. Bojar Witold | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 49. Kopertowski Jan | „im. Ejsmonda” Olsztyn |
| 50. Cichoń Zygmunt | „Łoś” Iława |
| 51. Szkopiński Dariusz | „Łoś” Iława |
| 52. Piskorz Roman | „Rosomak” Biskupiec |
| 53. Skowronek Stanisław | „Rosomak” Biskupiec |
| 54. Wielgus Henryk | „Rosomak” Biskupiec |
| 55. Felczak Janusz | „Knieja” Nidzica |
| 56. Kozera Jan | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 57. Marciniak Narcyz Czesław | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 58. Opalach Kazimierz | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 59. Szabelski Sławomir | „Dzięcioł” Miłomłyn |
| 60. Łopata Tadeusz | „Słonka” Morąg |
| 61. Michalewski Jan | „Słonka” Morąg |
| 62. Hentosz Tadeusz | „Słonka” Morąg |
| 63. Kossakowski Jan | „Słonka” Morąg |
| 64. Pacocha Tadeusz | „Słonka” Morąg |
| 65. Masztalerek Mirosław | „Słonka” Morąg |



Odnaczeni przez Okręgową Kapitułę Odnaczeń Łowieckich w Olsztynie

Medalem „ZASŁUŻONY MYŚLIWY WARMII I MAZUR”

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| 1. Szczepanik Wincenty | 5. Szymkiewicz Henryk |
| 2. Hruszka Henryk | 6. Zamojski Janusz |
| 3. Sambor Stanisław | 7. Szarek Karol |
| 4. Szczepański Wiesław | 8. Grzonkowski Stanisław |

Brązowy

- | | |
|------------------------|-------------------------|
| 1. Michniewicz Marek | K.Ł. „Rogacz” Świętajno |
| 2. Krasula Krzysztof | K.Ł. „Jeleń” Szczytno |
| 3. Barczewski Romanm | K.Ł. „Rys” Dźwierzuty |
| 4. Bruchwald Stanisław | K.Ł. „Rys” Dźwierzuty |
| 5. Jabłonowski Dariusz | K.Ł. „Rys” Dźwierzuty |
| 6. Sadowski Ryszard | K.Ł. „Rys” Dźwierzuty |
| 7. Szczotka Bolesław | K.Ł. „Rys” Dźwierzuty |

Medale przyznane przez KOŁ W-wa 2005 r., a nie ujęte w „Myśliwcu” nr 30 z czerwca 2006 r.

Złoty

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| 1. Koło Łowieckie | „Leśnik” Lidzbark Warm. |
| 2. Koło Łowieckie | „Rys” Dźwierzuty |
| 3. Adamski Marek | K.Ł. „Rogacz” Świętajno |
| 4. Komosiński Stanisław | K.Ł. „Rogacz” Świętajno |
| 5. Orkisz Wiesław | K.Ł. „Daniel” Bartoszyce |



Darz Bór Koleżanki i Koledzy!

Oddajemy do Waszych rąk kolejny, 31 numer Naszego „Myśliwca”, tym razem 24 stronicowy. W dalszym ciągu pokładamy nadzieję na wzrost poczytności naszego kwartalnika wśród myśliwych północno-wschodniej Polski i będziemy robili wszystko, ażeby każdy kolejny numer ukazywał się regularnie, w coraz to lepszej szacie graficznej, z lepszymi zdjęciami, ciekawymi artykułami i informacjami z naszego regionu, które w innych czasopismach myśliwskich nie mają szansy zaistnieć.

W poprzednim numerze, w słowie wstępnym od redakcji, łowczy okręgowy Kol. Dariusz Zalewski przedstawił propozycję zmian charakteru kwartalnika i wizję tę konsekwentnie chcemy realizować, stale doskonaląc warsztat pracy oraz docierając do jak najszerszej rzeszy myśliwych, sympatyków łowiectwa, samorządów i osób, którym bliska jest tematyka przyrodnicza.

Z informacji, które posiadamy wynika, iż zdania na temat ostatniego numeru „Myśliwca” są podzielone. Jedni z nadzieją oczekują kolejnych numerów, wyrażają wolę współpracy z Redakcją, przekazują uwagi i pomysły, jak uatrakcyjnić pismo by stało się poczytniejsze i przyjaźniejsze, szerszemu niż dotychczas kręgowi odbiorców, inni wyrażają się krytycznie. W głosy te wsluchujemy się szczególnie uważnie. Jest w nich dużo racji. W tym miejscu chciałbym uzupełnić sprawę o nasze spojrzenie na problematykę związaną z redagowaniem „Myśliwca”.

1. Dziękuję, w imieniu Zarządu Okręgowego PZŁ, tym wszystkim kołom, które zaakceptowały wolę współpracy z nami oraz tym, które z dnia na dzień przylaczają się do nas, bowiem stale napływają nowe deklaracje poparcia.

2. Wolą Okręgowego Zjazdu Delegatów PZŁ było poczynienie starań o wznowienie wydawania „Myśliwca”. Przygotowania logistyczne trwały długo, ponieważ i sam temat był trudny. Zamierzenie to zrealizowaliśmy. Pismo rozpoczęło swój „drugi żywot” i należy mu życzyć pomyślnego rozwoju.

3. Zwiększyliśmy już objętość bieżącego numeru i rozwiązaliśmy problem dystrybucji „Myśliwca”. Będzie on docierał do wszystkich osób i instytucji za pośrednictwem poczty.

4. Nie chcemy, ażeby czasopismo nasze miało charakter komercyjny i było nastawione wyłącznie na zysk. Zapraszamy jednak na strony naszego pisma wszystkich chętnych reklamodawców, oferując im przystępne ceny. (Reklama firm dotrze w ramach „Pulsu Regionu” – pisma samorządowego z którym współpracujemy, do około 8000 tys. adresatów).

5. Szczególnie zależy nam na tym, ażeby to myśliwi, przyrodnicy i sympatycy łowiectwa redagowali naszego „Myśliwca”, pisali o regionie, o swoich kołach, osiągnięciach i troskach, jubileuszach i trofeach. Będzie w nim miejsce zarówno na artykuły popularnonaukowe o łowiectwie, instruktażowe, informacyjne, edukacyjno-przyrodnicze, jak i na poezję, prozę, rozrywkę. Charakter pisma został określony jako przyrodniczo – edukacyjny i ten nurt chcielibyśmy realizować z Waszą Koleżanki i Koledzy pomocą.

Z łowieckim pozdrowieniem
Zbigniew Korejwo

*Wszystkim Czytelnikom
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” oraz ich
rodzinom z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz
Nowego 2007 Roku składamy jak najserdeczniejsze
życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym,
w pracy, a na niwie łowieckiej braci myśliwskiej,
oprócz sukcesów w łowisku, życzymy wielu doznań,
radości i przeżyć w kontaktach z przyrodą.*

*Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka
Zarząd Okręgowy PZŁ
Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”*

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



**Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej
Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ
w Olsztynie**

**Pismo dotowane przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Olsztynie**



REDAKCJA:
Zbigniew Korejwo
Mariusz Jakubowski

RADA PROGRAMOWA:
Jarosław Groszyk
Henryk Gajdamowicz
Wacław Kuzia
Marek Michniewicz
Dariusz Zalewski
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski

WYDAWCA:
„Diana – PZŁ” Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. 11 Listopada 4
tel. 089 527 24 07
fax 089 527 97 52

PRZYGOTOWANIE:
INTER PRIM Sp. z o.o.
ul. Św. Wojciecha 2/23
10-038 Olsztyn
tel. 089 535 48 90

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:
Bartłomiej Dmuchowski

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału.

Opinie wyrażone przez Autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Materiały do „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 8000 egz.



Jan Karetko – nowy dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie



Jan Karetko dyrektor RDLP odbiera nagrodę „Lider Polskiej Ekologii”

W dniu 07.03.2006 r. został Kolega powołany na stanowisko Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, w imieniu czytelników proszę o parę słów o sobie.

Pochodzę z Podlasia, z okolic Puszczy Białowieskiej. Tam się urodziłem, wychowałem, uczyłem leśnego fachu w Technikum Leśnym w Białowieży. Całe swoje dorosłe, zawodowe życie związałem z Warmią i z Mazurami. Tu odbyłem staż i rozpocząłem pracę w Nadleśnictwie Jedwabno. Tu zdobywałem pierwsze doświadczenia zawodowe i łowieckie. Przez wiele lat byłem leśniczym Leśnictwa Butryny. Pracując ukończyłem studia leśne na SGGW. Pracowałem w Wydziale Postępu Technicznego Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Olsztynie, następnie na stanowisku zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Olsztyn, wreszcie przez wiele lat byłem nadleśniczym Nadleśnictwa Lidzbark. Z przepięknych lasów lidzbarskich, od wspaniałych współpracowników – leśników, samorządowców, myśliwych lidzbarskich; stosownie

do decyzji przełożonych, wróciłem do Olsztyna, do ważnych, zaszczytnych i zobowiązujących powinności i wielkich wyzwań związanych z kierowaniem Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych.

Na szczęście lasy naszego regionu wszystkie są piękne i wszędzie z nimi związani są wspaniali ludzie – samorządowcy, myśliwi, leśnicy i wielu innych, z którymi mam przyjemność i obowiązek współpracować dla dobra leśnej przyrody.

7 listopada 2006r ogłoszono wyniki IX Edycji Konkursu Ministra Środowiska „Lider Polskiej Ekologii”. W kategorii „Wyrób” laureatem została RDLP w Olsztynie za wykonanie projektu „Renaturalizacja zbiorowisk wilgotno-bagiennych Leśnego Kompleksu Promocyjnego Lasy Mazurskie”. W imieniu czytelników i własnym serdecznie gratuluję tego wyróżnienia i proszę o kilka zdań komentarza.

W wyniku prowadzonej przez człowieka, już od średniowiecza, działalności gospodarczej i związanych z nią

odwodnień, wiele naturalnych ekosystemów uległo głębokim przekształceniom lub nawet całkowitej zagładzie. Od czasów Fryderyka Wielkiego na Mazurach niezmordowanie i efektywnie prowadzono prace odwodnieniowe. Działania te nasiliły się szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to na terenie Puszczy Piskiej większość, położonych w pobliżu wsi, olsów i łęgów osuszono, zmieniając je w łąki i pastwiska. Efekty tych działań, pogłębione przez błędy meliorantów XX-wiecznych, odczuwamy do dziś.

Na terenie całego regionu obserwuje się spadek poziomu wód gruntowych i powierzchniowych. Prowadzi to do niekorzystnych zmian w środowisku przyrodniczym, do przekształcania ekosystemów bogatych w wodę w ekosystemy o coraz mniejszej jej ilości. I tak jeziorka śródleśne zmieniają się w torfowiska wysokie lub niskie, a te dalej w bory bagienne lub łożyska, olsy lub łęgi. Obniża się poziom wód gruntowych, skutkiem czego kurczą się, zanikają biotopy fauny i flory bagiennej, pogarsza się stan zdro-

wotny lasów i zwiększa się zagrożenie pożarowe..

Aby przeciwdziałać tym niekorzystnym zmianom, wyhamować odwodnienie, zatrzymać wodę w lokalnym środowisku, odtworzyć zdegradowane i zanikające siedliska bagiennie, w latach 2003–2005 zrealizowano projekt „Renaturalizacja zbiorowisk wilgotno-błotnych LKP Lasy Mazurskie” (w granicach RDLP w Olsztynie).

W ramach projektu wykonano wiele urządzeń wodno-melioracyjnych (zastawki, groble, progi, bystrooki, przepusty), zlikwidowano zbędne rowy, odtworzono meandry na strudze, usunięto zakrzaczenia porastające obszary poddane renaturalizacji. Dzięki tym pracom wyhamowaliśmy odpływ wód, już ok. 2 mln m³ wody wcześniej dość szybko odpływającej do Bałtyku, zretencjonowano w glebach na obszarze realizacji projektu. Dzięki temu powstały śródleśne oczka wodne – miejsca rozrodu i żerowania bezkręgowców, płazów, ptaków wodno-błotnych oraz kąpieliska i wodopoje dla ptaków i ssaków; podniósł się i ustabilizował poziom wody w niewielkich śródleśnych jeziorach; powstały rozlewisk ze stałym i okresowym lustrem wody; poprawiły się stosunki wodne w zbiorowiskach szuwarów, wilgotnych łąk i pastwisk, mszarów, łożowisk, olsów, łęgów, borów i brzezin bagiennych, świerczyn borealnych, borów wilgotnych; nastąpiła regeneracja tych siedlisk, poprawiły się warunki rozwoju flory i fauny na 151ha obszarów wilgotno-bagiennych objętych zasięgiem oddziaływania prac.

Krótko mówiąc udało się nam poprawić stosunki wodne zaburzone przez nierozwagę naszych poprzedników, przywrócić przyrodzie rzadkie zanikające siedliska, poprawić zdrowotność lasów i zmniejszyć ich zagrożenie pożarowe. Pragnę podkreślić, że projekt zrealizowaliśmy na Obszarze Natury 2000 – „Ostoja Ptasia Puszcza Piska”, poprawiając warunki bytowania i rozwoju 13 gatunków ptaków (wymienionych w przepisach UE dotyczących Natury 2000): bociana białego i czarnego, kani rudej i czarnej, bielika, błotniaka stawowego, orlika krzykliwego, rybołowa, jarząbka, derkacza, żurawia, puchacza i zimorodka. Prace są kontynuowane z wykorzystaniem wsparcia finansowego EkoFunduszu i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Jest to największy, ale nie jedyny tego typu projekt wykonywany w naszych lasach. Wcześniej w latach 1996/1997, z udziałem środków finansowych WFOŚiGW w Olsztynie i EkoFunduszu, przeprowadzono ochronę siedlisk mokradłowych byłego Poligonu „Muszaki” w Nadleśnictwo Jedwabno. W latach 2002–2003 wykonano zadania renaturalizacji siedlisk mokradłowych na terenie nadleśnictwa Orneta i Lidzbark itd. Jesteśmy dumni z przyznanego nam zaszczytnego tytułu „Lidera Polskiej Ekologii”. Uważam, że Pan Minister i Kapituła Konkursu przyznając nam to wyróżnienie uhonorowali proekologiczny wysiłek wielu ludzi, dokonali także promocji małej retencji najtańszego i najskuteczniejszego sposobu „magazynowania” wody, renaturalizacji przesuszonych obszarów, odtworzenia siedlisk niezbędnych dla życia rzadkiej flory i fauny terenów wilgotnych. Mam też nadzieję, że przyznanie nam tytułu „Lidera Polskiej Ekologii” jest dowodem na to, że polskie lasy są w dobrych rękach, że leśnicy starają się nie popełniać błędów, a nawet udaje się im naprawić błędy i zmniejszyć krzywdy wyrządzone przyrodzie przez naszych ojców i dziadów.

Najważniejszymi dla myśliwych sprawami, jakie będą rozstrzygać się w najbliższym czasie są: kategoryzacja obwodów łowieckich i tworzenie Wieloletnich Łowieckich Planów Hodowlanych. Jak będą przebiegać prace nad tymi dokumentami ze strony Lasów Państwowych?

Kategoryzacja leśnych obwodów łowieckich została wykonana przez nadleśniczych, współpracujących z przedstawicielami Dzierżawców. Nadwłaściwym przebiegiem tych prac czuwał specjalny, powołany przeze mnie, zespół złożony z przedstawicieli: zarządów (właściwych terytorialnie) województw, Polskiego Związku Łowieckiego, dzierżawców lub zarządców oraz Lasów Państwowych. Trwają prace i uzgodnienia z PZŁ, dotyczące weryfikacji zasięgów dotychczasowych Łowieckich Rejonów Hodowlanych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. W części dawnych województw: ciechanowskiego i ostrołęckiego w obrębie działania naszej RDLP, pozostawiono ŁRH w dotychczasowych granicach, na co uzyskano pisemną aprobatę właściwych Zarządów Okręgowych PZŁ.

Wieloletnie Łowieckie Plany Hodowlane to oczywiście dokumenty o wielkim znaczeniu dla łowiectwa w naszym regionie. Nadleśniczowie zbierają informacje z Kół, o stanach zwierzyny, o wielkości odstrzałów w ostatnich trzech sezonach łowieckich, propozycje dzierżawców obwodów, co do docelowych stanów zwierzyny oraz docelowego łowieckiego zagospodarowania obwodów do końca 2016 r. tj. do końca obowiązywania Wieloletnich Łowieckich Planów Hodowlanych. Sporządzone Plany zatwierdzać będzie trzyosobowy zespół w skład którego wchodzi: Marszałek Województwa, Przedstawiciel PZŁ i Dyrektor RDLP.

Przez pierwsze miesiące działalności Kolegi na stanowisku Dyrektora RDLP w Olsztynie mogliśmy się przekonać o nowej jakości współpracy leśników i myśliwych. Jak – zdaniem Kolegi – powinna przebiegać ta współpraca w najbliższych latach?

Dla mnie jest sprawą oczywistą, że my leśnicy i my myśliwi, mamy wspólne cele, wspólne sprawy do załatwienia, wspólną odpowiedzialność za powierzoną naszej pieczy zwierzynę i za stan środowiska jej życia – za pola, za lasy, za bagna. Mamy więc masę roboty do wykonania. Mamy dobre łowiska, możemy się szczycić dobrą gospodarką łowiecką, kultywowaniem łowieckich tradycji, wspólnymi wysiłkami na rzecz kościołka pod wezwaniem św. Huberta w Zimnej Wodzie (można by rzec kościoła leśników i myśliwych). Jest dobrze, ale moja życiowa dewiza brzmi: „jeśli jest dobrze, zrób wszystko, aby było jeszcze lepiej”. Myślę, że to może być także motto dla nas, dla naszej współpracy na najbliższe lata.

Jest Kolega myśliwym z wieloletnim stażem łowieckim, jaki rodzaj polowania ma dla Kolegi największy urok.

Tak, nie chwaląc się, mam długi staż, Św. Hubert bywał dla mnie łaskawy, mam spore doświadczenie, interesujące trofea, ciekawe przygody łowieckie. Lubię pochodzić po lesie w pełnym uzbrojeniu, to jest ze strzelbą i z kamerą. Obecnie preferuję polowanie na deptaka, kończone celnym strzałem fotograficznego aparatu.

**Rozmawiał:
Zbigniew Korejwo**



Wyniki oceny odstrzału rogaczy w sezonie 2006/2007

W dniach 17–26 listopada oraz 4 grudnia br. na terenie naszego Okręgu PZŁ odbyła się pierwsza część dorocznej oceny prawidłowości odstrzału samców zwierzyny płowej. Zgodnie z Zarządzeniem nr 4/2006 Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego z dnia 11.05.2006 r. dotyczyła ona rogaczy sarny europejskiej. Ocena byków jeleni i danieli odbędzie się w przyszłym roku – po zakończeniu sezonu.

Organizacja oceny i jej przygotowanie odbyło się przy znaczącym wkładzie Kolegów Łowczych Rejonowych, dzięki którym w poszczególnych rejonach zespoły oceniające mogły pracować w bardzo dobrych warunkach.

Myśliwi polujący na terenie naszego okręgu przedstawili do oceny łącznie 2196 parostków. W wyniku oceny przyznano łącznie 2058 punktów zielonych, 120 punktów czerwonych, a 18 odstrzałów oceniono jako rażąco nieprawidłowe i przyznano dwa punkty czerwone. Przyznano również 66 punktów żółtych a w 7 przypadkach dwa żółte punkty.

Tyle mówi statystyka. Chciałbym jednak podzielić się z czytelnikami spostrzeżeniami jakie nasunęły mi się w czasie pracy w zespołach oceniających oraz po analizie arkuszy ewidencji odstrzałów.

Pierwsze z nich to nieodparte wrażenie, że nie wszyscy Koledzy zdają sobie sprawę, iż od bieżącego sezonu obowiązują inne – nowe kryteria selekcji. Dotyczą one zwłaszcza pierwszej klasy wieku. 95% punktów czerwonych zostało przyznanych za odstrzał dokonany w I klasie wieku. Odstrzełone w drugim roku życia szpicaki o długości powyżej 8 cm oraz widłaki – nawet nieregularne zasługują na punkt czerwony. Dotychczasowe kryteria w tym zakresie były znacznie bardziej liberalne, lecz od tego sezonu dokonując odstrzału rogacza w I klasie wieku należy wykazać się maksymalną rozwagą.

Kolejna uwaga – punkty żółte. Wciąż zdarza się, że obowiązki pojawiające się po odstrzale przerastają Kolegę „selekcjonera”. Moim zdaniem właściwa preparacja trofeum to podstawowy i elementarny obowiązek myśliwego – człowieka wobec zwierzęcia, które usunął z łowiska. I nie ma tutaj żadnego usprawiedliwienia wobec zwykłego niedbalstwa. Pracując w zespołach można zauważyć również różne „typy” selekcjonerów. Niektórzy pozyskują 8–10 rogaczy, wszystkie są starannie spreparowane i ocenione na punkt zielony. Inni koledzy strzelają 3–4 rogacze z czego jeden odstrzał jest prawidłowy (jeden punkt zielony) a pozostałe nieprawidłowe i rażąco nieprawidłowe (jeden, dwa punkty czerwone). Niejako przy okazji jest jeszcze jeden, dwa punkty żółte za niestaranną preparację. Taka postawa nie może być tolerowana. Jeżeli ktoś nie potrafi zrozumieć roli jaka ma do spełnienia w łowisku myśliwy – selekcjoner to nie powinien być selekcjonerem.

Mimo iż wiele moich uwag jest krytycznych to jednak liczby jakie przedstawiłem na początku artykułu jednoznacznie stwierdzają, że większość odstrzałów tj. 93,8% dokonanych w tym sezonie była jak najbardziej prawidłowa. Muszę przyznać iż dawno nie widziałem tylu bardzo sta-

rych, mocno uwstecznionych selektów. Dzięki Kolegom, którzy polują również z aparatem fotograficznym w następnym numerze będziemy mogli zamieścić kilka interesujących fotografii rogaczy. Na zamieszczonej fotografii znajduje się część rogaczy jakie po ocenie prawidłowości odstrzału zostały zdeponowane do wyceny medalowej. Z przyjemnością i satysfakcją należy podkreślić iż wszystkie prezentowane trofea zostały zdobyte zgodnie z zasadami hodowli a ich odstrzał został oceniony jako prawidłowy.

Mariusz Jakubowski



Wkładka – nowa część legitymacji

Obowiązujący od bieżącego roku Statut PZŁ w § 154 ust 1 zawiera przepisy dotyczące nakładania kar porządkowych za naruszenia zasad selekcji osobniczej – czyli innymi słowy za nieprawidłowo wykonany odstrzał. Aby informacja o zawieszeniu w prawach do wykonywania odstrzału nie była informacją „martwą”, praktycznie bez konsekwencji, Naczelna Rada Łowiecka podjęła w dniu 12 grudnia 2005 r. Uchwałę nr 13 w sprawie sposobu rejestracji i obowiązku ujawniania kar porządkowych. Uchwała ta weszła w życie 1 maja 2006 roku. Załącznikiem do tej uchwały jest wkładka do legitymacji PZŁ (fotografia).

W związku z tym, że w najbliższym czasie wszyscy selekcjonerzy w naszym Okręgu otrzymają takie wkładki pozwolę sobie przedstawić Koleżankom i Kolegom zasady funkcjonowania tego nowego dokumentu. Jak widać na przedstawionej fotografii ma ona niewielkie rozmiary i z powodzeniem mieści się w legitymacji PZŁ. Zawiera ona na awer-

sie podstawowe dane identyfikacyjne a na rewersie miejsce do wpisywania nałożonych kar.

W momencie uprawomocnienia się uchwały Zarządu Okręgowego nakładającego zgodnie z § 154 ust 1 pkt 3 i 4 Statutu PZŁ karę zawieszenia w prawach do polowania na określony gatunek lub wszystkie gatunki samców zwierzyny płowej zostaje ona zarejestrowana w karcie osobowej, systemie komputerowym PZŁ „Łowiectwo w Polsce” oraz wkładce do legitymacji. Ukarany myśliwy ma obowiązek w ciągu 7 dni przedłożyć legitymację wraz z wkładką w celu dokonania wpisu. Po odbyciu kary wkładka jest niszczona a myśliwy otrzymuje nową. Nie rejestruje się kar upomnienia i nagany.

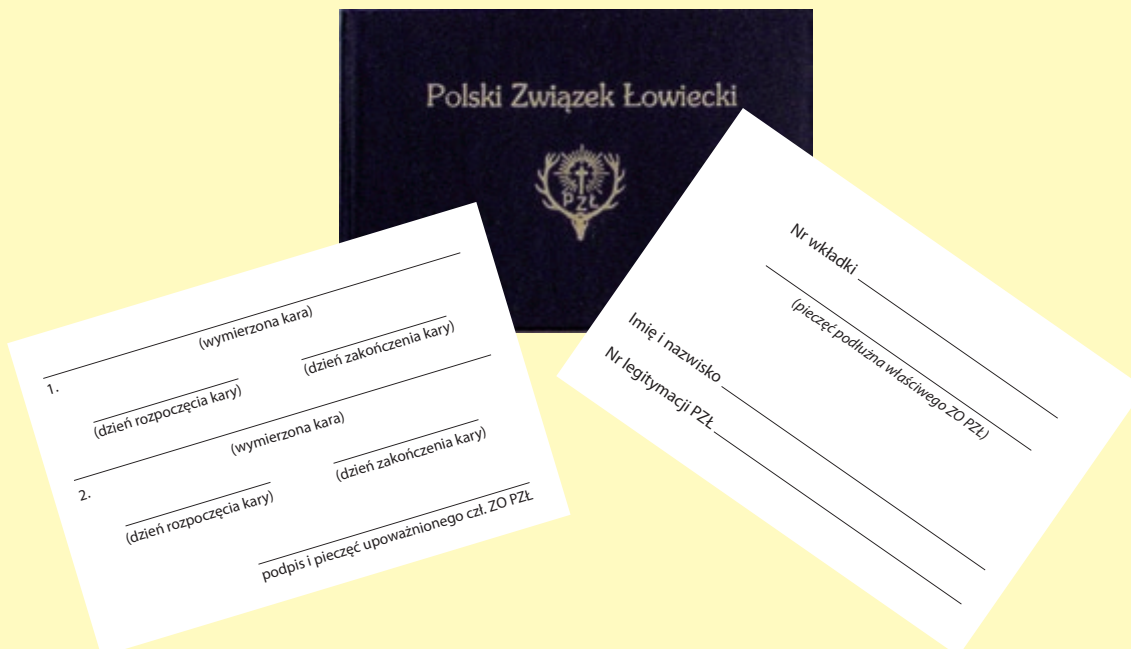
W świetle cytowanej wyżej uchwały NRŁ prowadzący polowanie zbiorowe lub osoba wydająca upoważnienia do wykonywania polowania – czyli zazwyczaj łowczy Koła – ma przed dopuszczeniem do polowania lub wydaniem „odstrzału” sprawdzić,

czy Kolega – myśliwy nie jest przypadkiem zawieszony w prawach do polowania na dany gatunek. Oczywiście, największe znaczenie ma to przy dopuszczaniu do polowania w kole gości – myśliwych z innych kół łowieckich. Zawieszonych myśliwych ze swojego koła Kolega Łowczy z całą pewnością dobrze pamięta.

Procedura wydawania wkładek w naszym okręgu rozpocznie się na początku roku 2007 i będzie połączona z prolongatą legitymacji członkowskich PZŁ.

Wówczas Koledzy, którzy na to „zasłużyli” otrzymają wkładki z wpisaną karą. Pozostali, a będzie ich znakomita większość, otrzymają wkładki z „czystą” drugą stroną. I życzę wszystkim, aby ta druga strona wkładki jak najdłużej pozostała bez żadnych wpisów.

Czytelników zainteresowanych pełnym brzmieniem Uchwały NRŁ nr 13 odsyłam na strony Polskiego Związku Łowieckiego www.pzlow.pl, zakładka akty prawne – akty normatywne PZŁ.



Grypa ptaków a łowiectwo

lek. wet. Tomasz Stenzel, prof. dr hab. Andrzej Koncicki

Zespół Chorób Ptaków Katedry Chorób Zakaźnych i Inwazyjnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Jeszcze nie tak dawno w mediach ptasia grypa stanowiła jeden z głównych tematów dyskusyjnych. Stało się to powodem powstania kryzysu drobiarskiego a i frekwencja myśliwych w polowaniach na ptactwo (w tym głównie kaczki) w minionym sezonie zdecydowanie zmalała. Niestabilna sytuacja polityczna w kraju skutecznie już odwróciła uwagę mediów od problemu grypy ptaków. Myśliwi są jednak grupą ludzi zainteresowanych tym problemem, dlatego też przyjrzymy się temu zagadnieniu pod kątem łowieckim.

Grypa ptaków (*Avian influenza* – AI) jest chorobą o etiologii wirusowej. Wirus ją wywołujący należy do rodziny *Orthomyxoviridae*, rodzaju *Influenzavirus* typ A. Wirion ma kulisty kształt i średnicę 80-120 nm. Genom wirusa stanowi pojedyncza nić kwasu RNA. Wirus posiada dwa antygeny powierzchniowe będące glikoproteinami, z których 80% stanowi hemaglutynina (HA) a 20% neuroaminidaza (NA). Istnieje 16 typów hemaglutyniny (H1-H16) i 9 typów neuroaminidazy (N1-N9). Z epizootologicznego punktu widzenia ważny jest fakt, że wirusy mogą występować we wszystkich możliwych kombinacjach pod względem HA i NA. Po zakażeniu komórki dwoma różnymi wirusami AI istnieje prawdopodobieństwo powstania 256 różnych kombinacji wirusów. Na tak dużą zmienność antygenową wpływ ma skłonność wirusa do mutacji – obserwuje się zarówno „dryft” antygenowy, czyli powstawanie pojedynczych mutacji punktowych takich jak delecja, duplikacja, inwersja, insercja, translokacja; jak i reassortacja, czyli skok antygenowy (w wyniku

zarażenia dwoma różnymi antygenowo wirusami może powstać nowy rekombinant o zupełnie innych właściwościach antygenowych).

Wirus grypy jest szeroko rozpowszechniony wśród ptaków. Izolowano go od różnych gatunków ptaków domowych (indyki, kury, perlice, przepiórki, kaczki, gęsi) i egzotycznych ptaków ozdobnych (papużki faliste). Izolowano go także od dzikich ptaków należących do rzędów: blaszkodziobe (kaczki, gęsi, tracze, łabędzie), siewkowe, w tym również mewy, brodzące (czaple siwe, czaple nadobne), jastrzębiowe (gołębiarz, myszołów zwyczajny, raróg, sokół wędrowny), grzebiące (bażant łowny), chruściele (łyska), pełnopłetwe (kormoran czarny, kormoran mały), perkozy (perkoz dwuczuby) i sowy (puszczyk uralski). W nawiasach zostały podane gatunki ptaków występujące także w Polsce, od których na świecie wyizolowano wirusa grypy. Wirus ten w naszym kraju wyizolowany jednak został tylko od łabędzi niemych i od samicy tracza nurogęsi. Ptaki z rzędu blaszkodziobych (*Anseriformes*) uznaje się za główny rezerwuar wirusa w środowisku oraz główny czynnik w rozprzestrzenianiu się tego zarazka. Warto wspomnieć, że bardzo różna jest wrażliwość gatunkowa ptaków. Do najbardziej wrażliwych na zachorowanie należą ptaki z rzędu grzebiących (kuraki) a wśród nich indyki oraz kury. Kaczki i gęsi pomimo, że są wrażliwe na zakażenie, to jednak z uwagi na dużą odporność gatunkową rzadko występują u nich objawy chorobowe. Stają się więc one bezobjawowymi nosicielami wirusa. Dowiedziono, że zjadliwy dla indyków szczep wirusa turkey/Ireland/1378/83

(H5N8) izolowany był od kaczek domowych, które nie wykazywały żadnych objawów klinicznych choroby (Murphy, 1987). Wirus grypy jest zdolny do pokonywania bariery między poszczególnymi gatunkami ptaków. Notowano przypadki izolacji wirusa od ptaków z rzędu wróblowych (*Passeriformes*) np. szpaków, które miały kontakt z zakażonym drobiem (Lipkind i wsp., 1981). Badania nad australijskim izolatem A/starling/Victoria/5156/85/(H7N7) dowiodły, że wirusy grypy mogły przenosić się między drobiem a wróblakami (Nestorowicz i wsp., 1987).

Cząstki wirusa wydalone są z układu oddechowego i z wydzieliną z worka spojówkowego a przede wszystkim z kałem. Dlatego największe zagrożenie dla ptaków wrażliwych na zachorowanie stanowią odchody ptaków – nosiciele. Ptaki wodne podczas wędrówek zbijają się w duże stada i mogą zarażać się wzajemnie. Wirus AI może przetrwać w wodzie stawów i jezior zanieczyszczonych odchodami kaczek przez 30 dni w temperaturze 0° C. Ginie natomiast szybko w wyższych temperaturach – w temp. 22°C już po 4 dniach. W temperaturze 4°C wirus może przetrwać 30–35 dni w kale i 105 dni w płynnym nawozie.

Istotny jest fakt występowania szczepów wirusa o niskiej zjadliwości powodujących wystąpienie u ptaków lekkich objawów ze strony układu oddechowego i pokarmowego (LPAI) oraz wysoce zjadliwych wywołujących wysoce zjadliwą influencję ptaków (HPAI) mogącą spowodować wśród wrażliwych gatunków nawet 100% śmiertelność. Wysoce zjadliwe szczepy charakteryzuje duża zawar-

tość aminokwasów zasadowych (lizyna i arginina) w miejscu cięcia he-maglutyniny – sprawia to, że mogą się namnażać w całym organizmie gospodarza doprowadzając do uszkodzenia poszczególnych komórek i tkanek a w konsekwencji do śmierci.

Wbrew powszechnemu pogładowi nie jest to nowa jednostka chorobowa. Pierwszy przypadek influenzy (nazywanej dawniej pomorem drobiu) odnotowano we Włoszech w 1878 r. Choroba ta na przełomie XIX i XX wieku rozprzestrzeniła się w Europie a potem na świecie. Pierwszy przypadek HPAI u dzikich ptaków odnotowano w Afryce południowej w 1961 r.

Udowodniono, że wirus influenzy może atakować również ludzi, jednak pokonanie bariery gatunkowej przez wirusa nie jest łatwe i wymaga sprzyjających temu warunków. Do tej pory odnotowano 10 przypadków izolacji wirusa AI od ludzi bezpośrednio zarażonych przez ptaki. W 1997 r. w wyniku zarażenia wirusem typu H5N1 w Hongkongu zachorowało 18 osób, z których 6 zmarło. Należy jednak mieć na uwadze fakt, że w krajach azjatyckich wystąpieniu zachorowań sprzyjało nadmierne zagęszczenie ludności oraz zupełnie inne zwyczaje kulturowe (spożywanie surowego mięsa i krwi pochodzącej od drobiu, wspólne przebywanie z drobiem w tych samych pomieszczeniach). Odnotowano także przypadek zachorowania i śmierci lekarza weterynarii mającego kontakt z chorym drobiem. Miało to miejsce w Holandii w 2003 r.

Dotychczas nie udowodniono możliwości transmisji wirusa z człowieka na człowieka, jednak w przypadku jednoczesnej infekcji człowieka zarówno wirusem grypy ptaków jak i wirusem grypy ludzkiej może dojść do powstania mutanta, który przełamie tę barierę.

Polować na kaczki czy nie? Przed tym dylematem stawało wielu myśliwych w zeszłym sezonie. W chwili oddawania strzału nie ma możliwości wizualnej oceny zdrowia ptaka. Kaczki, nawet te zarażone nie wykazują żadnych objawów ani zmian w zachowaniu się. Myśliwi narażeni są na kontakt z wydzielinami i wydaliniami pozyskanych ptaków (skubanie, patroszenie). Jak więc postępować? Udowodniono, że wirus influenzy wrażliwy jest na wszystkie ogólnie

dostępne środki odkażające i detergenty – w tym również mydło. Istotny jest fakt, że wirus ginie w wysokich temperaturach – temperatura 56°C niszczy go w 3 godziny, natomiast temperatura 70°C w zaledwie kilka sekund. Sposób przyżądania dzicyzny znacznie różni się od przyrządzenia potraw z drobiu. W celu „skruszenia” mięso poddawane jest często marynowaniu (wirus wrażliwy jest na zmiany pH), a ze względu na inną strukturę mięsa ptaków dzikich sama obróbka termiczna trwa znacznie dłużej, co całkowicie inaktywuje wirusy.

Kolejnym problemem do przedyskutowania jest aportowanie ptaków przez psy. Wiadomym jest, że polowanie na „pióro” bez dobrze ułożonego psa jest w zasadzie niemożliwe. Pomaga on myśliwemu wystawiając i płosząc ptaki. Pies nieoceniony jest również przy szukaniu ptaków zbarczonych oraz przy aportowaniu strzelonych ptaków z szuwarów i wody. Jak dotąd nie ma jednoznacznych danych wskazujących na możliwość zakażenia się psów wirusem AI.

Badania wykazały jednak, że wirus influenzy może atakować różne gatunki ssaków. Izolowano go od fok (*Phoca vitulina*) w USA w 1984 r. (szczep A/seal/mass/1/80 H7N7). Jak podaje WHO, wrażliwość na zakażenie się wirusem AI stwierdzono również u kotów (zarażenie typem H5N1 w Tajlandii), oraz u tygrysów i lampartów karmionych surowym mięsem drobiowym w ogrodach zoologicznych. Naturalne zarażenie się wirusem influenzy odnotowano w tym roku w Niemczech u kuny leśnej.

Podsumowując powyższe rozważania można stwierdzić, że jedynym rozsądnym wytłumaczeniem takiego zainteresowania grypą ptaków wśród ludzi jest możliwość wystąpienia ogromnych strat ekonomicznych. Dla przykładu w latach 1999/2000, podczas wybuchu epizootii influenzy (H7N1) we Włoszech stwierdzono 413 ognisk choroby. Koszty pośrednie likwidacji 18 mln ptaków oszacowano na 500 mln USD; natomiast podczas wybuchu HPAI (H7N7) w Holandii w 2003 r. koszty pośrednie zwalczania choroby wyniosły miliard €! Z tego powodu przepisy weterynaryjne w Polsce (Rozp. Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 8 września 2004 r. oraz Instrukcja Głównego Le-

karza Weterynarii z dn. 27 sierpnia 2003 r.) wprowadzają rygorystyczne ograniczenia, w tym również zakaz wykonywania polowań na ptactwo na terenie, w którym stwierdzono ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków.





Amunicja rosyjska

Amunicja myśliwska i sportowa z Rosji jest popularna w wielu krajach Europy oraz w obu Amerykach. Jej największą zaletą jest bardzo atrakcyjna cena. Naboje z Rosji mogą być nawet o 50-60% tańsze od czeskich firmy Sellier & Belot, zależy to wyłącznie od dobrej woli naszych importerów. Aktualnie, na naszym rynku dostępna jest amunicja dwóch firm: WOLF i BARNAUŁ.



Zacznijmy od propozycji zakładów w Tule, sygnowanych atrakcyjnym logo – głową wilka (i napisem WOLF – czerwonym, na czarnym tle). WOLF jest przedsiębiorstwem, które sprzedaje amunicję, przede wszystkim w USA. Fabryka w Tule produkuje amunicję od 1880 roku. Aktualnie w ofercie są naboje kal. 5,6×39 (mało popularne w Polsce, odpowiednik 222 Rem.) i 223 Remington w wersji pełnopłaszczowej

(FULL METAL JACKET) oraz z otworem wierzchołkowym (HOLLOW POINT). FMJ można nabyć w dwóch elaboracjach; z pociskiem lekkim (3,5 g) i średnim (4,0 g). W kal. 7,62×39 oferowane są trzy typy pocisków: HP, SP (SOFT POINT czyli klasyczny myśliwski półpłaszcz, ale o masie aż 10,0 g) oraz FMJ. Zarówno HP jak i FMJ mają masę po 8,0 g. Amunicja myśliwska kalibru 7,62×39 produkcji rosyjskiej jest najtańsza na świecie – oczywiście jest to wynikiem posiadania największego parku maszynowego i utraty od sił zbrojnych FR, które przeszły na kaliber 5,45×39.

W popularnym kalibrze 308 Winchester Tuła oferuje nabój z pociskiem pełnopłaszczowym o masie 9,7 i nieco cięższego HP. Płaszczki pocisków są mosiężne lub miedziane czyli nadmierne zużycie luf nam nie grozi. Tuła stosuje w nabojach sztucerowych łuski stalowe, lakierowane na zielono ale na specjalne zamówienie oferuje także inne, niewiele droższe. Spłonki oczywiście nie zawierają już substancji korodujących.

Pod sygnaturą WOLF można dostać również naboje w kal. 7,62×54 R, typu FMJ i SP /ciężki/ oraz wyczynowy, bardzo celny nabój EXTRA.

Oferta firmy Barnauł jest znacznie szersza. Aktualnie firma oferuje sześć typów pocisków, co wydawałoby się niezłym wyborem. Niestety, po pierwsze nie dotyczy to wszystkich kalibrów, po drugie zaś oferta obejmuje zasadniczo trzy podstawowe pociski (pełnopłaszczowy, półpłaszczowy i z otworem wierzchołkowym), reszta to ich nieznaczne modyfikacje. Myśliwych zainteresują przede wszystkim, klasyczne pociski półpłaszczowe typu SOFT POINT oraz SPBT (SOFT POINT BOAT TAIL). Te ostatnie mają znacznie poprawiony kształt tylnej części, co dobrze wpływa na właściwości balistyczne. Pociski z otworem wierzchołkowym reprezentuje standardowy HOLLOW POINT oraz nowszy HPBT (HOLLOW POINT BOAT TAIL). Ten ostatni może być wykorzysty-

wany zarówno na drapieżniki czy sarny jak i do strzelań tarczowych prowadzonych na dystansach do 200 metrów. Zwykle pociski pełnopłaszczowe reprezentują typowy FULL METAL JACKET (pełny metalowy płaszcz) oraz ulepszony balistycznie FMJBT. Część nabojęw, elaborowana pociskami wykonywanymi w ciśniejszych tolerancjach oraz sprawdzana pod względem bardzo równej naważki prochu, oznaczana jest na opakowaniu napisem ENHANCED ACCURACY. Taka amunicja gwarantuje wyższe wyniki skupienia. Trzeba też zwrócić bacniejszą uwagę na naboje kalibru 243 Winchester. Otóż, są one scalane wyłącznie z dobrymi pociskami produkcji USA, co oczywiście musiało wpłynąć na polepszenie parametrów skupienia ale też podniosło cenę.

Miękki materiał płaszczka nie stwarza problemów lufom broni myśliwskiej czy sportowej – to bardzo ważne przy podejmowaniu decyzji o zakupie tańszej amunicji. Ceny amunicji są znacznie niższe niż najtańszych nabojęw czeskich firmy Sellier & Belot czy serbskich Prvi Partizan. Jest to kapitalna propozycja na strzelnice (zwłaszcza amunicja FMJ kal. 223 Rem. i 7,62×39, dostępna praktycznie za grosze). Pod względem parametrów skupienia, typowe pociski typu FMJ i SP ustępują oczywiście całej pierwszej lidze producentów amunicji, natomiast snajperskie już nie, przy czym nadal są znacznie tańsze.

Jeżeli zamierzamy wykorzystywać naboje Barnauł do strzelań precyzyjnych, musimy wybrać droższe partie z oznaczeniem ENHANCED ACCURACY. Ewentualną wadą nabojęw z łuskami stalowymi jest niemożność wykorzystania ich do powtórnej elaboracji. Z drugiej strony samodzielną elaboracją zajmuje się u nas niewielki odsetek strzelców.

Cena rosyjskiej amunicji jest oczywiście porażająca (np. poniżej 20 PLN za paczkę 20 sztuk w kal. 223 Rem.), a w ofercie są już naboje także z łuskami mosiężnymi i nowszą spłonką.



Tabela przedstawia dane wybranych nabojów Barnaul:

Kaliber	Typ pocisku	Masa (g)	Współczynnik kształtu (Siacci)	Prędkość początkowa Vo (m/s)	V100	V200	Energia kinetyczna Eo (J)	E100	E200
223 Rem.	FMJBT	4,00	0,650	890	773	665	1583	1196	885
	FMJBT	3,56	0,650	954	819	694	1622	1193	857
	SPBT	4,00	0,575	886	783	687	1570	1227	944
	SPBT	3,56	0,575	950	830	719	1608	1228	921
	HPBT	4,00	0,690	891	768	654	1589	1180	856
	HPBT	3,56	0,690	957	813	681	1629	1176	827
7,62 x 39	SP	8,10	0,565	732	645	564	2170	1686	1289
	FMJ	8,00	0,565	732	646	566	2141	1670	1283
	HP	8,00	0,580	733	643	560	2147	1655	1253
7,62 x 54R	FMJBT	12,00	0,515	753	700	649	3407	2941	2528
	FMJBT	12,00	0,515	784	729	677	3686	3190	2750
	SPBT	13,20	0,580	703	651	600	3264	2795	2378
	SPBT	13,20	0,580	743	680	628	3552	3050	2604
308 Winchester	FMJ	9,40	0,515	838	766	697	3301	2759	2286
	SP	9,10	0,585	841	757	677	3220	2608	2085
	FMJBT	10,90	0,515	836	774	714	3805	3261	2775
	SPBT	10,90	0,585	838	767	700	3825	3209	2670
30 - 06	SP	10,90	0,535	801	738	678	3496	2967	2503
	FMJBT	10,90	0,515	815	754	695	3624	3098	2632
	FMJ	9,40	0,515	866	792	722	3521	2947	2448
	SP	9,10	0,585	831	747	668	3144	2539	2029
9,3 x 64	SP	17,40	0,585	665	607	551	3842	3204	2645
243 Win.	SP	6,5	0,574	810	-	-	2132	-	-
	FMJBT	6,5	0,714	820	-	-	2186	-	-
	HP	6,9	0,565	800	-	-	2208	-	-

Zakłady nie podają aktualnie w katalogach optymalnego dystansu przystrzelania (MRD, GEE). Nie będzie jednak błędem przystrzelanie sztucera w punkt na 150 metrów (w kalibrze 7,62x39 równo 130 metrów) lub na 100 metrów, ale z przewyższeniem + 3 cm.

Rosyjskie naboje kal. 308 Winchester sprawdzałem ze sztucera samopowtarzalnego TIGR 308 (serie 3 strzałowe, z wykorzystaniem podpórki).

Jak widać, amunicja jest dość przyzwrotna i równa pod względem skupienia,

a przy tym znacznie tańsza od swoich zachodnich odpowiedników. Ustępuje oczywiście dobrym nabojom zachodnim.

Testowałem również amunicję rosyjską kal. 223 Rem. z pociskiem FMJ posługując się sztucerami SAVAGE Varmint z lufą 660 mm i oraz Remington 700 VLS (również lufa ciężka 660 mm). Konkluzja jest jedna: są to naboje na tani trening strzelecki prowadzony na dystansach do 100 metrów (skupienie w zakresie ok. 30 mm). Na większych odległościach ustępują pod względem parametrów

skupienia amunicji renomowanych wytwórni europejskich, za to są przynajmniej parokrotnie tańsze.

Mamy więc na naszym rynku nową, bardzo taną amunicję myśliwską. Jej cena powinna zachęcić przede wszystkim strzelców sportowych. W ubiegłym sezonie sprawdzałem pociski typu SP na zwierzynie grubej, a HP na lisach. Ustępuje oczywiście wyspecjalizowanym pociskom nowej generacji, ale relacja jakości do ceny jest i tak więcej niż dobra.

Marek Czerwiński



Okregowe obchody dnia św. Huberta odbyły się 3 listopada br. Mimo niesprzyjającej pogody w uroczystości uczestniczyło wielu myśliwych i sympatyków łowiectwa oraz poczty sztandarowe kół łowieckich.

W czasie mszy św. w olsztyńskiej Katedrze na Starym Mieście poświęcono sztandary kół łowieckich „Drwęca” i „Lis” w Ostródzie.

Po mszy, w sali konferencyjnej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego rozpoczęła się część oficjalna w czasie której m.in. wręczono odznaczenia łowieckie.

Po raz pierwszy wręczono nowy medal „Zasłużony Myśliwy Warmi i Mazur”.

Oprawę artystyczną zapewniła młodzież z Zespołu Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej z Olsztyna.



Opertusy 06



R

Regionalne obchody dnia św. Huberta w Rejonie Lidzbarskim odbyły się w dniu 11 listopada br. Uroczystości odbyły się w Orniecie i były połączone z poświęceniem Ołtarzyka Myśliwskiego ufundowanego przez KŁ „Czajka” w Orniecie.

Po obchodach odbyła się tradycyjna biesiada myśliwska.

Fot. Jerzy Borzych, KŁ „Kaczor” Dobrze Miasto



40 lat minęło...

Dziadek mój Eugeniusz – sędzia we Lwowie był myśliwym. Polował mój ojciec – Władysław – lekarz med. Nie wypadalo wręcz bym ja przerwał „męską” tradycję rodu, tym bardziej, że mój starszy brat – Lesław uczestniczył chętnie w polowaniach, ale wyłącznie... z aparatem fotograficznym. Faktycznie polować zaczął w kilka lat po mnie.

Egzaminy łowieckie (zdawało się z każdego zakresu wiedzy oddzielnie u ośmiu egzaminatorów – specjalistów od tematu) zdałem jesienią 1965 roku. Pozwolenie na broń dostałem dopiero w styczniu 1966 gdyż długo trwała procedura sprawdzania mnie przez milicję obywatelską, co było zrozumiałe, ponieważ byłem wtedy uczniem liceum ogólnokształcącego.

Na pierwszym moim „prawdziwym” polowaniu zbiorowym na dziki (w Kudypkach dn. 30.01.1966), po bardzo wielu życzliwych i pełnych trwogi uwagach i przestrożach o zachowaniu bezpieczeństwa przez starszych kolegów, już w drugim pędzeniu zrobiłem pięknego dubleta do przesadzających linię dzików, Pierwszy ok. 70 kg – piękna komora; drugi ok. 40 kg – za ucho!!! Wszyscy dostali **takich** oczu. Oczywiście, kapelusze z głów, gratulacje, pasowanie w czasie pokotu, fotografie. Takie to było moje **wejście** do grona Braci myśliwskiej. Specjalnie podkreślam słowo Braci – gdyż koledzy w różnym wieku i różnych profesji tworzyli rodzinę – Koło Łowieckie, w moim przypadku „Kudypy”. Na żadnym następnym polowaniu zbiorowym nikt już nie zwracał mi uwagi.

Przez te długie lata wiele widziałem, byłem w przeróżnych sytuacjach, z każdej przygody wyciągałem wnioski, zapamiętywałem, a wszystkie upolowane sztuki odnotowywałem w dzienniku, zawierającym krótki opis okoliczności pozyskania. Najbardziej lubię polowania indywidualne a uwielbiam wręcz ranki: rosy, budzenie się przyrody, wschody słońca, kolory nieba o świcie. Gros zwierzyny zdobyłem w takich właśnie okolicznościach. Na tyle lat myślistwa niby dużo sztuk nie upolowałem. Strzeliłem bowiem: 7 jeleni byków, 8 łań i cieląt, 27 rogaczy, 17 kóz i kozłat, 78 dzików, kilka lisów, kilka zajęcy, trochę kaczek. – Wynika to pewnie z tego, że poluję wyłącznie dla przyjemności i satysfakcji z pozyskania ciekawego trofeum. Nie upolowałem w życiu rogacza 6-taka, bo taki jako trofeum mnie nie interesuje. Strzał do rogacza właśnie uważam za najbardziej emocjonujący – wymaga największej precyzji a trofeum – cymes!!! Fascynujące jest upolowanie dzika (bez względu na jego wielkość), bo dzik mądrała świetnie wykorzystuje swe fenomenalne zmysły i wiecznie jest w ruchu. Zatrzymać go na moment, jak w kadrze fotografii, by puścić celną kulę to wielka sztuka, skupienie uwagi, wysoka adrenalina a po sukcesie – satysfakcja.

Jako czynny strzelec, wyczynowiec kulowy, strzelałem w młodości w LPŻ, Gwardii a umiejętności zdobyte wieloma godzinami spędzonymi na strzelnicach i chyba wagonem wystrzelanych kul, z łatwością przeniosłem do PZŁ. Po latach mam satysfakcję, że w całej swej myśliwskiej przygodzie sfarbowałem trzy sztuki zwierzyny grubej, z czego dwóch niestety nie doszedłem. Nauczyłem się, jak sędzę, dużej sztuki nie wystrzelić, nie puścić przypadkowo kuli. Kuli nie w 100% pewnej. Może to wszystko sprawia, że przez 40 lat tak niby niewiele upolowałem. Nie w liczbach, wagach i wielkościach jest dla mnie siła łowieckiej pasji. To wiedza, obserwacja, umiejętność bycia częścią otaczającej przyrody, kolory, zapach i niezapomniana przygoda.

Przytoczę choć jedną – humorystyczną. Pewnego ranka pojechałem „Osą” z kolegą Jerzym G. – błyskotliwym synem adwokata, na „umówione” dziki. Ja z myśliwskim ekwipunkiem, on z aparatem fotograficznym. „Umówione” dziki wyszły na łąkę. Jurek fotografował, a ja jednego z przelatków strzeliłem za ucho. Wszystko jest na zdjęciach. Po pełnym obrzędzie i wystudzeniu tuszy wracamy z dzikiem przytrzymanym do bagażnika skutera, do Olsztyna, do punktu skupu „Las”. Zjeżdżając z ulicy Grunwaldzkiej w lewo na most Jana, widzę nerwowo zachowującego się milicjanta, który po kieszeniach szuka lizaka. W swym pośpiechu nie znalazł go i wybiegając do połowy ulicy prawie za szyję zgarnia nas do chodnika. Opada mu emocja i z pełnym spokojem wypowiada słowa: „To co z **polowanka** wracamy?!”. „Tak” – odpowiadam. „I co, **dzika** wieziemy, tak!!!?”. W tym momencie siedzący za mną Jurek gwałtownie odwraca się z okrzykiem: „Co!!! Dzik!!!?” i wypryskuje skokiem z siodelka i machając rękami krzyczy: „A-kysz, a-kysz!!!”. W tej sytuacji zgłupiałem ja. Nie spodziewałem się takiej reakcji, tak kolegi jak i interweniującego milicjanta. Spojrzałem na niego, szczękę miał na wysokości kolan i wycedził tylko: „To już jedźcie, jedźcie”.

*Darz Bór
i wielu pięknych, niezapomnianych przygód.
Wacław Kuzia*



Siedziba PZŁ w Olsztynie



Koncepcja – wizualizacja architektoniczna budynku przy ul. Leśnej, pierwsze piętro i poddasze to siedziba MORŁ i ZO PZŁ. Cały parter przewidujemy przeznaczyć na cele gastronomiczno-handlowo-usługowe

30 kwietnia 2004, w przeddzień wejścia Polski do Unii Europejskiej, PZŁ dokonał zakupu budynku w kompleksie powojkowym przy ulicy Leśnej 3N, w okolicy Dworca Zachodniego PKP w Olsztynie. Wraz z budynkiem uzyskaliśmy 34 arową działkę.

Starania o własną siedzibę naszej okręgowej organizacji PZŁ trwały blisko 10 lat. Przypomnijmy, że w 1945 roku siedziba PZŁ na Okręg Mazurski, bo tak brzmiała oficjalna nazwa ówczesnych struktur polskiego łowiectwa na naszych ziemiach, mieściła się w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Jagiellońskiej 33, następnie od 1948 r. w sali „pod schodami” Teatru im. St. Jaracza na ul. 1 Maja. Już wówczas w 1949 r. powstała idea budowy własnej siedziby, której niestety nie zrealizowano. Mało kto pamięta, że siedziba PZŁ w latach pięćdziesiątych mieściła się na ul. Grunwaldzkiej nad sklepem Jedności Łowieckiej – obecnie antykwariat, a następnie w baraku na ul. Kołobrzeszkiej 13. Następnie przez wiele lat siedzibą biura Zarządu Wojewódzkiego PZŁ, były trzy pokoje wynajmowane w OZLP przy ulicy Kościuszki 46/48 (obecny budynek RDLP). Dopiero w początkach lat 80-tych usilne zabiegi ówczesnego prezesa MWRŁ Kol. Wincentego Szczepanika doprowadziły do wydzierżawienia zajmowanej do dnia dzisiejszego siedziby przy ulicy 11 Listopada 4 (dawniej 222 Lipca 4). I choć wielokrotnie mogliśmy przejąć ten obiekt, jak i inne na własność, to zawsze brakowało tej ostatecznej „męskiej” decyzji.

30 kwietnia, za kwotę 300 tys. złotych, przejęliśmy od Agencji Mienia Wojskowego działkę wraz z 500 metrowym, częściowo podpiwniczonym, dwukondygnacyjnym budynkiem, po

byłym klubie oficerskim. Dzięki wsparciu ZG odbyło się to w procedurze bezprzetargowej.

W krótkim czasie zostały przedstawione przez Zarząd Okręgowy dwie koncepcje modernizacji i remontu budynku. Jedna w bryle z płaskim dachem, druga z nadbudowaną kondygnacją i dwuspadowym dachem, która ostatecznie została przez MORŁ przyjęta do realizacji i przygotowania projektu budowlanego. Opowiedzenie się za tego rodzaju wariantem rozbudowy i modernizacji zakupionej nieruchomości spowodowało zwiększenie metrażu o ponad 400 m kw, a tym samym konieczność wydatkowania na ten cel zdecydowanie wyższych funduszy. W 2004 roku wiedzieliśmy już, że 1000 metrowa powierzchnia modernizowanego budynku musi nas kosztować przynajmniej 1–1,5 mln zł (1000–1500,-zł/m²). Kwota 1 mln złotych dla naszej Okręgowej Organizacji PZŁ, była maksymalna, jaką można było wydać, uwzględniając nasze możliwości finansowe. Jej przekroczenie spowodowałoby znaczące ograniczenie naszej działalności na najbliższe 10 lat.

Z tego też powodu od początku 2005 roku Zarząd Okręgowy rozpoczął usilne starania poszukiwania funduszy na realizację tak priorytetowego dla nas zadania bez naruszenia działalności merytorycznej i organizacyjnej na całą dekadę, czego stale byliśmy świadomi. Kierunek działań ostatecznie został wyznaczony – pozyskanie środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przygotowany został wniosek – aplikacja w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w zadaniu: „rewitalizacja terenów powojkowych”, które jest jednym z podstawowych zadań o znaczeniu strategicznym dla miasta Olsztyn. Rozpo-

częte w maju 2005 r., prace budowlane pierwszego etapu rozbudowy i modernizacji budynku przy ul. Leśnej 3N (– stan surowy otwarty), zostały zakończone jesienią 2005. W tym też okresie Zarząd Okręgowy podjął decyzję o potrzebie przerwania wszelkich prac budowlanych ze względu na konieczności pozyskania dodatkowych funduszy z zewnątrz co zostało ze zrozumieniem przyjęte przez MORŁ nowej kadencji. To była ze wszech miar słuszna decyzja. Rozpoczęła się batalia o pozyskanie środków z EFRR i budżetu państwa, która trwała ponad rok. Przygotowaliśmy aplikację liczącą kilkadziesiąt stron. Nie obyło się bez trudności, na jednym z etapów wniosek został odrzucony, jednakże nasze odwołanie do Ministra Rozwoju Regionalnego zostało pozytywnie rozpatrzone i powróciliśmy do gry o „duże pieniądze”. Ostatecznie 1 sierpnia 2006 r., Zarząd Województwa Warmińsko – Mazurskiego podjął uchwałę nr 42/223/06/II przyznającą nam dotację 1.803.000,- zł, a Wojewoda w ramach rezerwy celowej wyasygnował na ten cel dodatkowe 225.000,- zł. Ostatecznie zgodnie z procedurą..... w grudniu 2006 r. podpisałem w imieniu PZŁ z Wojewodą Warmińsko-Mazurskim umowę dotacji na realizację naszego projektu pt. „Rewitalizacja budynku powojkowego w Olsztynie przy ul. Leśnej 3N”, na łączną kwotę 2.028.000,-zł, co stanowi 85% kosztów tzw. kwalifikowanych zadania. To w skali naszej organizacji bardzo duża kwota i te pieniądze musimy dobrze, po gospodarsku wykorzystać. Jestem przekonany, że tak się stanie. Jako, że są to środki publiczne, wszelkie wydatki wymagają procedury przetargów zgodnie z Ustawą o zamówieniach publicznych. Procedurę taką już wdrożyliśmy a dotyczy ona realizacji dokumentacji projektowej stanu wykończeniowego wewnętrznego. Z początkiem marca 2007 r. przewidujemy ogłoszenie największego przetargu na kompleksową realizację zadania, a w kwietniu, jak zakłada plan rozpoczną się roboty na placu budowy przy ulicy Leśnej 3N. Zakończenie budowy i ostateczne zagospodarowanie terenu przewidywane jest zgodnie z harmonogramem rzeczowo-finansowym na styczeń–luty 2008r, gdyż do czerwca zobowiązani jesteśmy rozliczyć finansowo zadanie.

Mazurski konkurs sygnalistów myśliwskich SPYCHOWO 2006



II Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego odbył się 12 sierpnia w amfiteatrze w Spychowie

Głównymi organizatorami imprezy były: Spychowskie Bractwo Strzeleckie, Nadleśnictwo Spychowo oraz Polski Związek Łowiecki Okręg Olsztyński.

Patronat honorowy nad konkursem objęli: Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.



W tegorocznym konkursie wzięło udział 118 sygnalistów. Gościliśmy zespoły z rejonu Warmii i Mazur oraz z Mazowsza, Pomorza, Kaszub, Podlasia, Łódzkiego i Lubuskiego. Przesłuchania prowadzone były w 4 klasach solowych i 7 zespołowych.

Soliści:

Klasa D (dla dzieci do lat 12)

Michał Ciesielski N-ctwo Lidzbark

Klasa C (dla początkujących)

Wróblewska Sylwia N-ctwo Płońsk

Klasa B (dla średniozawansowanych sygnalistów)

Mrowińska Katarzyna N-ctwo Skrwilno

Klasa A (klasa mistrzowska)

Marcin Jaruga N-ctwo Poddębice
Zespoły:

• **Klasa D**

II ZSM N-ctwa Lidzbark

Klasa C

ZSM N-ctwa Lidzbark

Klasa B

ZSM „Bielik” przy N-ctwie Spychowo

Klasa A

ZSM ZSLiA w Tucholi

Klasa G

ZSM „Akteon” SGGW Warszawa

Klasa MB

ZSM N-ctwa Poddębice

Klasa „Salon hubertowski”

„Niezapominajki” – chór dziecięcy
Najlepszym zespołem Województwa

Warmińsko-Mazurskiego został Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Bielik” przy Nadleśnictwie Spychowo. Najlepszym solistą województwa został Adam Jażdżewski z ZSM „Bielik” przy N-ctwie Spychowo.

Zainicjowany w 2005 roku konkurs okazał się być doskonałą formą propagowania tradycji grania sygnałów myśliwskich.

Patronem konkursu jest Tomek Napiórkowski – uczeń technikum leśnego w Rucianem-Nidzie, który zginął w wyniku obrażeń odniesionych w trakcie odbywania praktycznej nauki zawodu. Był sygnalistą, grał w zespole przy Nadleśnictwie Spychowo.

Zmagania konkursowe obserwowała licznie zgromadzona publiczność. Zarówno sami uczestnicy, jak również sędziowie zwracali uwagę na bardzo wysoki poziom konkursu. Z roku na rok coraz trudniej o laury – podkreślał sędzia główny Krzysztof Kadlec (wiceprezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich)

Niewątpliwą atrakcją, dla licznie przybyłej publiczności (na widowni amfiteatru zasiadło ok. 1000 osób), była połowa hubertowska Msza Święta odprawiona przez Ks. Dziekana Józefa Dziwika, Ks. Prałata Henryka Błaszczyka, Ks. Prałata Zdzisława Mikołajczyka, Ks. Proboszcza Mirosława Lango, podczas której grało razem 100 sygnalistów.



Równoległe z konkursem odbyła się konferencja ekologiczna. Zainteresowani dyskutowali m.in. o programie czynnej ochrony cietrzewia prowadzonym na terenie nadleśnictwa, małej retencji, zaznajomili się z ideą i sposobem funkcjonowania Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Mazurskie”, zwiedzili Muzeum Leśne oraz spacerowali po ścieżkach edukacyjnych.

W przerwach można było obejrzeć poplenerową wystawę obrazów (plenery malarskie odbywają się w Nadleśnictwie Spychowo od kilku lat). W tym roku artyści pozostawili kilkadziesiąt prac. Część z nich została przeznaczona na aukcję, z której dochód pozwoli zorganizować warsztaty malarskie dla dzieci niepełnosprawnych. Aukcja prowadzona przez Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Marka Michniewicza – członka MORŁ odniosła duży sukces – udało się bowiem zebrać przeszło 7 000 zł.

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością Wiceminister Zdrowia Jarosław Pinkas, Wicemarszałek Sejmi-ku Wojewódzkiego Piotr Żuchowski,

Przewodniczący Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego Miron Sycz, Dyrektor RDLP w Olsztynie Jan Karetko, Prezes WFOŚ i GW w Olsztynie Adam Krzyśków, Łowczy Okręgowy Dariusz Zalewski, członkowie Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, przedstawiciele władz samorządowych powiatowych i gminnych, nadleśniczowie, leśnicy oraz duża rzesza myśliwych, turystów, mieszkańców Spychowa i okolic.

Po koncercie galowym wszyscy udali się na biesiadę myśliwską. Świąt-na zabawa trwała do białego rana.

Relację z konkursu przedstawiła Regionalna Telewizja TVP3 i Radio Olsztyn. Artykuły prasowe zamieściły: „Gazeta Olsztyńska”, „Las Polski”, „Brać Łowiecka”, „Kurek Mazurski” i „Nasz Mazur”.

Jest to jedyna tego typu impreza organizowana w województwie warmińsko-mazurskim, a docierające do nas głosy wskazują na duże zainteresowanie muzyką

myśliwską. Jednocześnie jest to doskonały moment na przybliżenie społeczeństwu tematyki łowieckiej. Sprawna organizacja i wysoki poziom muzyczny konkursu pozostały w pamięci jego uczestników.

Już dziś zapraszamy na przyszłoroczny III Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich do Spychowa w dniu 11 sierpnia 2007 r.

*Przewodniczący
 Komitetu Organizacyjnego
 Marek Michniewicz*

Konkurs „Zwierzęta naszych pól i lasów” rozstrzygnięty

W bieżącym roku K.Ł Drwęca obchodzi Jubileusz 60 – lecia powstania koła. Z inicjatywy Kol. Wiesława Pańczaka, członka K.Ł. Drwęca, wspólnie z Centrum Kultury w Ostródzie, w dniu 23.03. br. na Zamku w Ostródzie odbyła się wystawa pokonkursowa konkursu plastycznego pt. „Zwierzęta naszych pól i lasów” dzieci ze szkół podstawowych miasta Ostródy. Celem konkursu było rozbudzenie zainteresowania przyrodą wśród młodzieży miejskiej. W konkursie wzięło udział 56 uczestników. Za najlepszą uznano pracę Oli Rumińskiej. Nagrodą za pierwsze miejsce był rower.

Kontynuacją tej wystawy był kolejny konkurs plastyczny zorganizowany dla dzieci szkół wiejskich. Konkurs skierowany był do uczniów w wieku 7-13 lat uczęszczających do szkół podstawowych, zlokalizowanych na terenach obwodów łowieckich dzierżawionych przez K.Ł. Drwęca. Dzieci w swoich pracach miały przedstawić jak myśliwi dokarmiają zimą zwierzynę, sadzą lasy, chronią pola i dbają o całą przyrodę ojczystą. Do konkursu przystąpiło 80 dzieci. Technika prac dowolna – kredka, farby, wyklejanki. Komisja konkursowa oceniała prace w dwóch kategoriach wiekowych – dzieci młodszych i dzieci starszych. W „grupie młodszej”, za najlepszą uznano pracę Klaudii Cichockiej ze Zwierzewa, a w „grupie starszej” pracę Natalii Kuc z Idzbarka. Obydwie laureatki otrzymały rowery górskie. Ponadto, komisja przyznała w grupie młodszej dwa drugie miejsca dla Aleksandry Gorzach i Moniki Stachniuk z Gierzwałdu a w grupie starszej dwa drugie miejsca dla Patrycji Spychała z Brzydowa i Magdaleny Nejman z Idzbarka. Nagrodami były dobrej klasy aparaty fotograficzne. Przyznano również wiele nagród trzecich i wyróżnień nagrodzonych albumami i książkami przyrodniczymi. Każdemu uczestnikowi konkursu wręczono dyplom pamiątkowy i drobny upominek. Tak atrakcyjne nagrody były możliwe dzięki hojności sponsorów. Nagrody ufundowali: Gminna Spółdzielnia SCH Ostróda, Agencja Nieruchomości Rolnych, Agroprom E. Woycicka, Grupa Animex, Salon Meblowy B. Pańczak, Z.P.M. Pabich, SDK Sp. Z o.o., Ostróda Yacht. Wszystkie prace konkursowe zostały wystawione w galerii Zamku w Ostródzie. Uroczystego otwarcia wystawy w dniu 25.09.2006 dokonał Wójt Gminy Ostróda Gustaw Marek Brzezina w towarzystwie Prezesa K.Ł. Drwęca Romana Trypuckiego. Na zakończenie wszystkie dzieci uczestniczące w konkursie zostały poczęstowane słodyczkami i napojami.

Wiesław Pańczak



Olsztyniacy w Poznaniu



W dniach 9 – 12.11.2006 w Poznaniu odbyła się Światowa Wystawa Psów Rasowych. Zgromadziła ponad 21 000 psów z 354 ras uznanych przez FCI oraz kilkuset jeszcze nie uznanych. Przyjechali wystawcy z ponad 60 krajów. Tej rangi wystawa była organizowana w Polsce po raz pierwszy i okazała się największą wystawą światową w dotychczasowej historii FCI. Rozległe obiekty Międzynarodowych Targów Poznańskich przyjmowały dziennie około 5000-5500 psów. W Pawilonie 5 prezentowane było wszystko, co ma związek z kynologią

(w tym łowiecką) od drobnych gadżetów po dzieła sztuki. Pse portrety prezentowali między innymi Pani Gabriela Laubinger z Niemiec oraz Państwo Joanna i Lesław Kostowie.

Przedstawiciele wielu krajów, promując walory turystyczne, kulturalne i kulinarne, zachęcali do udziału w wystawach przez nich organizowanych. Wszak wystawy europejskie – Zagrzeb 2007, Budapeszt 2008 oraz światowa w Sztokholmie są w zasięgu naszych samochodów. Dla polskich myśliwych i kynologów szczególnym dniem był piątek – 10.11.2006, kiedy to po wieloletnich staraniach Gończy Polski został uznany jako rasa przez FCI. Przy tej okazji wypada pokłonić się Pani Barbarze Larskiej oraz Panu Januszowi Kowalskiemu, K.Ł. „Łyna” Nowe Ramuki (hodowla Orzechowskie Łąki) i podziękować za bardzo duży i cichy wkład w to dzieło. Panu Kowalskiemu życzę, i proszę by spróbował powtórzyć przeczudny „czerwony” miot naszych gończych, bo przecież zna tę rasę jak mało kto.

Na Światowej Wystawie w Poznaniu była obecna nasza reprezentacja. W pierw-

szym dniu wystawy prezentowane były jamniki i szpice. Kolega Mariusz Jakubowski poprowadził najmłodszego standarda szorstkowłosego Sako Stary Trop (o. Nando v. d. Sternhelle; m. Mafia Stary Trop) zajmując piątą miejsce w klasie młodzieży z oceną doskonałą. W klasie użytkowej wystawiany był, utytułowany i jeden z najstarszych, Nando von der Sternhelle – nie powtórzył sukcesu z Eurodog 2005. W jamnikach miniaturowych reprezentował nas Martin Brzdąc. W szpicach nie mieliśmy reprezentantów.

Piątek był dniem terierów i gończych. Kolega Dariusz Zalewski wystawiał gończą polską Jagę Jednorózc. Dość liczna była stawka naszych terierów. Kolega Cezary Jaworski z K. Ł. „Tułacz” Olsztynek poprowadził po oceny doskonałe swoje teriery walij-



skie – Amira z Turzycowej Kniei oraz własnej hodowli Grację Czereda Trapeza. Beata i Paweł Przybylszy z K. Ł. „Bór” Wipsowo z airedale terierami: Carycą Sfora znad Jeziora (hodowla własna) oraz młodzieżowcem Katherina’s Land Online Gambler otrzymali oceny doskonałe. Żywiolowego teriera niemieckiego, Urano Rosada przepięknie poprowadziła na czwarte miejsce w klasie otwartej, Ania Łakoma z Szałstr – żona Wojtka myśliwego z K.Ł. „Kudypy” Olszyn. Ja zaś wystawiałem jej gładko-

włosą foksterierkę Alfę Leśne Bezdroża, suczkę o cudownym charakterze i wspa- niałej psychice.



Najmocniejsze olsztyńskie uderze- nie nastąpiło w niedzielę za sprawą mło- dego myśliwego i hodowcy, Kolegi Piotra Sochy z K.Ł. „Darz Bór” Olsztyn. Suka

rasy Płochacz Niemiecki Borra Lisi Polder własność Piotra została V-ce Zwycięzcą Świata. Jej „synowie”: Brunet w Pogoni za Dzikim (o. Czek z Chaberkowa) będą- cy własnością Radosława Pieńkowskiego K.Ł. „Żuraw” Ruciane Nida został Zwy- cieżcą Świata, a jego pólbrat Bey (o. Bos z Bartąga) własność Pani Barbary Su- skiej został V-ce Zwycięzcą Świata. Pre- zentowana przez Michała Wojsiata Atta Dolina Sawicy otrzymała w klasie po- średniej ocenę doskonałą.

Dopełnieniem niedzielnego szczęścia było czwarte miejsce w klasie użytkowej goldenki Sasquehanna Rymowanka Pań- stwa Przybylskich oraz ocena doskonała i miejsce w finałowej ósemce klasy otwar- tej weimarki Fauny Gwiazda Wschodu, będącej własnością Anny Łakomej.

Wystawie towarzyszyły różnorodne, nieoficjalne, spotkania miłośników po- szczególnych ras, gdzie omawiane były różne problemy hodowlane. Miłośnicy jamników spotkali się u „Wikingów”.

Występ olsztyńskiej reprezentacji jest zaprzeczeniem opinii, niestety dość po- wszechnie głoszonej, iż pies myśliwski nie musi być wystawowy byle był użytkowy. Większość naszych psów to psy polują- ce z certyfikatami użyteczności.

Jeszcze trochę statystyki: Koła Łowiec- kie „Darz Bór” Olsztyn, „Bór” Wipsowo, „Batalion” Olsztyn, wystawiły po 3 psy; „Tu- łacz” Olsztynek – 2. Kilku Kolegów wysta- wiało więcej niż jednego psa. W mojej oce- nie wyżej wymienione koła są lokomotywą kynologii łowieckiej na naszym terenie.

Wojciech Marian Janik

PIECKI

Wystawa łowiecka

W 27.10. br. w Gminnym Ośrod- ku Kultury Sportu i Rekreacji „Pegaz” otwarto wystawę trofeów myśliwskich Koła Łowieckiego „Żuraw Ruciane- -Nida” z siedzibą w Pieckach. Prze- cinając wstęgę, dokonała tego Maria Jarczewska, wójt gminy Piecki. Orga- nizacja wystawy związana jest ze zbli- żającym się dniem Św. Huberta – pa- trona myśliwych i leśników. Wśród leśnej scenografii można było zoba- czyć dzika, wilka, kaczki, medaliony jenota, lisa oraz kuny. Nie zabrakło także skór z jelenia, lisów, piżmaków, tchórzy, jenotów i norek.

Całości dopełniały wieńce jeleni i rogaczy saren. Na wystawie znajdują się także wieńce odznaczone srebrnym i brązowym medalem przyznawanym przez Mazurską Radę Łowiecką. Spotka- nie uświetnił pokaz umiejętności Zespo- łu Sygnalistów Myśliwskich Nadleśnic- twa Strzałowo (Krzysztof Mroczkowski, Piotr Kulas, Paweł Kaczyński, Przemysław Sztylec, Maciej Gałązka), który za- prezentował sygnały: „Powitanie”, „Apel ma łowy”, „Śmierć jelenia”, „Śmierć dzika”, „Darz Bór”, „Kozica” i wiele innych.

Organizatorzy wystawy dziękują członkom koła – Markowi Krawczyko- wi i Januszowi Wężykowi za zaanaga- zowanie w przygotowaniu wystawy.

Monika Duda



Fot. Archiwum Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji „Pegaz” w Pieckach

Kwiczół

Współczesnego myśliwego niezbyt interesują gatunki ptaków śpiewających. Największe z nich, krukowate, budzą ambiwalentne uczucia. Trudno bowiem gospodarzowi łowiska rolniczo-leśnego spokojnie przyglądać się niepohamowanemu wzrostowi liczebności kruka, wron, gawronów, kawek czy srok. A i sójka swoim skrzeczeniem niejednemu zepsuła efekt polowania.

Z ogromnej liczby dzisiaj chronionych gatunków śpiewających ostatnimi u nas gatunkami łownymi były do 1981 r. kwiczóły i paszkoty. Nie tyle ich wielkość, ale raczej walory kulinarne sytuowały je jako dawne trofeum łowów dworskich. Wśród nich na pierwszym miejscu znajdowały się kwiczóły. Pozyskiwano je dlatego, ponieważ ich pieczone mięso miało wyjątkowy smak, ze względu na obecność w nim olejków eterycznych zgromadzonych w szyszkojagodach jałowca w okresie jesiennym.

Liczne stada z północy i wschodu wędrują i koczują w Polsce od jesieni do wiosny. Dlatego według ustawy łowieckiej z 1952 roku kwiczóły pozostały nadal ptakami łownymi, zatem myśliwym wolno je było strzelać, zachowując okres ochronny lęgowy.

Dla niewtajemniczonego myśliwego rozpoznanie kwiczóły mogłoby wydawać się trudne. Chcę jednak zapewnić, że można nie rozróżniać gatunków, a jednak bezbłędnie oznaczyć kwiczółę. Wszystkie bowiem drozdy to średniej

wielkości ptaki, o dłuższym od szpaka ogonie, żerujące na ziemi, poruszające się zrywami, przerywanymi obserwacją otoczenia. Wśród nich tylko kwiczół nie pozwoli sobie spokojnie obserwować, lecz odreagowuje na naszą obecność głosem ostrzegawczym „czakczak czak czak”. A jest to gatunek broniący swoje terytorium gromadnie, więc trudno przeoczyć wrzask kilku ptaków równocześnie. Zimowe stada obejmujące często kilkadziesiąt ptaków rozpoznajemy jednak głównie po upierzeniu. Kwiczół bowiem jest wśród drozdów najbardziej kolorowy, wyróżnia go na ciemnym wierzchu siwe upierzenie głowy i nasady ogona.

Mimo, że od wieków występował w Polsce, zwarty areał obejmował głównie tereny wschodnie, szczególnie Podlasie. Od kilku dziesięcioleci obserwujemy jednak wzrost jego liczebności. Wśród przyczyn przyrostu populacji wymienia się: zmiany klimatu, rozdrobnienie powierzchni lasów, wzrost miejsc żerowania i gniazdowania stworzonych przez rolnictwo,

i od końca XIX. wieku stały spadek tradycyjnego chwytania w sieci drozdów (wówczas to na Śląsku odławiano co roku do 100 tysięcy kwiczółów).

Od szeregu lat obserwujemy również wzrost urbanizacji kwiczóły. Pierwsze lęgowe kwiczóły w Olsztynie stwierdzono w 1971 roku w parku w Pozortach. Po dwóch latach kolonia lęgowa przeniosła się do parku w Kortowie, gdzie do dziś gnieździ się stale do kilkunastu par. W obrębie Warszawy szacuje się gniazdowanie nawet do 900 par kwiczółów.

Gnieździ się w luźnych koloniach i gromadnie broni terenów lęgowych, szczególnie wobec sroki i wrony. Jest jedynym ptakiem, który broniąc terytorium w locie, opryskuje wroga odchodami. Pewną ochroną przed wrogami naturalnymi stanowi gniazdowanie w pobliżu osiedli.

Kwiczół żywi się przede wszystkim dżdżownicami, owadami i ślimakami. Od połowy czerwca zjada jagody i inne owoce, które pozwolą mu przetrwać zimę, gdy brak owadów.

Prof. dr hab.

Roch Michał Mackowicz

Pies zimą

Zima jest dużym wyzwaniem nie tylko dla człowieka, ale także dla jego psa. Narażony jest on na niekorzystne działanie warunków atmosferycznych bardziej niż syty człowiek ubrany w ciepłą kurtkę, czapkę i rękawiczki. Aby pies jak najdłużej pozostał zdrowy i efektywny w pracy należy zwrócić uwagę na kilka istotnych szczegółów:

– **sierść** – psom długowłosym i szorstkowłosym pozostawić na zimę dłuższą, nietrymowaną sierść – stanowi ona warstwę izolacyjną chroniącą przed chłodem. Psy krótkowłose zaopatrzyć w kubraczek (polar, polar + ortalion) – szczególnie jeśli długo pozostają bez ruchu (np. ambona)

– **łapy i opuszki palcowe** – zabezpieczyć przed chłodem i działaniem zmarzniętego piasku, śniegu i soli. Po spacerze po solonym śniegu należy ciepłą wodą zmyć z łap nagromadzoną sól. Wytrzeć łapy do sucha, szczególnie zwracając uwagę na przestrzenie międzypalcowe. Opuszki palcowe łap można smarować wazeliną, kremem o małej zawartości wody (np. krem na zimę dla dzieci, krem tłusty). Warstwa tłuszczu chroni opuszki palcowe przed wysychaniem i pękaniem (zapewnia im elastyczność) i jednocześnie nie pozwala na przyklejanie się śniegu. U psów z owłosionymi łapami, u których istnieje prawdopodobieństwo przyklejania się śniegu do włosów na łapach i zbijania w kule utrudniające lub

uniemożliwiające chodzenie, można powlekać wazeliną lub kremem także włosy na łapach. Należy pamiętać o zmyciu tłuszczu z łap po powrocie ze spaceru lub polowania. Warstwą wazeliny lub kremu można powlekać także lusterko nosowe (nawet kilka razy podczas spaceru lub polowania – pies zlizuje tłuszcz z nosa) i okolice wokół oczu. Skraplająca się na mrozie wydychana para wodna nie będzie się w formie sopli przyklejać do włosów na pysku i przeszkadzać psu. Tu również należy pamiętać o zmyciu tych preparatów po spacerze lub polowaniu. Niska temperatura i sól zwiększają wysuszenie i łamliwość pazurów. Aby temu zapobiec można dodawać do pokarmu niewielką ilość żelatyny spożywczej lub galaretki – zawarty w nich kolagen pozwoli utrzymać elastyczne i jednocześnie twarde pazury.

– **wyziębienie organizmu** – nie należy dopuszczać do wychłodzenia organizmu psa. Jeśli pies długo pozostaje bez ruchu należy założyć ubranko chroniące przed chłodem, lub okryć psa kocem, szalem, ręcznikiem. Staraj się aby pies nie przebywał bez ruchu na wietrze – wychłodzenie organizmu następuje wtedy szybciej. Nie należy również dopuszczać do zmoknięcia psa (deszcz, kąpiel w lodowatej wodzie). Jeśli do tego dojdzie, w miarę możliwości szybko wytrzeć psa do sucha, zawinąć w koc, ręcznik, szal i przynieść w ciepłe, suche miejsce.

– **żywienie** – psy pracujące mają większe zapotrzebowanie pokarmowe, a psy pracujące zimą potrzebują diety bogatej w substancje energetyczne. Należy zwiększyć ilość tłuszczu i węglowodanów w diecie – bez zwiększania ilości białka. Jeśli zwierzę pozostaje na diecie „domowej” źródłem węglowodanów mogą być produkty bogate w skrobię – makaron, chleb (wysuszony), płatki owsiane i jęczmień, a źródłem tłuszczu – dodatek mięsa wieprzowego, niewielka ilość smalcu, słoniny lub masła (źródło tłuszczów nasyconych) z dodatkiem oleju roślinnego lub oliwy z oliwek (źródło niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych NNKT). Jeśli zwierzę pozostaje na karmie gotowej – można dodawać do suchej karmy rosół drobiowy lub wołowy, oliwę z oliwek, smalec. Tłuszcz i węglowodany stabilizują gospodarkę energetyczną organizmu i stanowią rezerwę ciepłą. Przy zwiększonym wysiłku można dodawać większą ilość dodatków mineralno – witaminowych o około 20 – 25%. Nie powinno się przeciążać przewodu pokarmowego. Jeśli zwierzę intensywnie pracuje i pozostaje w ruchu nie powinno pracować „z pełnym żołądkiem” – należy zwiększyć częstość posiłków, a zmniejszyć dawkę jednorazową, nawet jeśli zwiększamy dzienną dawkę pożywienia.

dr n. wet. Renata Nieradka

W

ostatnich dniach do siedziby ZO PZŁ zgłosił się mieszkaniec okolic Olsztyna z nietypowym znaleziskiem. Fragment kości kształtem i formą przypomina szablę olbrzymiego dzika z przed wielu dziesiątek, setek lat. Został znaleziony 3 m pod powierzchnią ziemi, i w trakcie kopania przydomowej studni. Dla zobrazowania skali wielkości, na zdjęciu został położony obok medalowego oręża współczesnego dzika, zdobiącego ściany gabinetu Łowczego Okręgowego.



Kol. Piotr Sikorski z KŁ „Knieja” w Olsztynie może pochwalić się niecodziennym trofeum. W roku 50 – lecia swej myśliwskiej przygody, strzelił 12 letniego jelenia byka o wadze wieńca 4,96 kg. Według wstępnej wyceny, jest szansa na brązowy medal. Dzięki wyraźnemu wsparciu Św. Huberta oraz znakomitej znajomości terenu udało Mu się zkompletować zrzuty tego byka z ostatnich 3 lat. Taka kolekcja może stanowić ozdobę każdego myśliwskiego pokoju.



PRO MEMORIA

*Z głębokim żalem
zawiadamiamy,
że 16 listopada 2006 r.
odszedł z naszego grona
do Krainy Wiecznych
Łowów*

*Kolega
**Eugeniusz
Sawczuk***

*Wieloletni, zasłużony,
honorowy Członek Koła.
Pożegnaliśmy
Wspaniałego Człowieka
i niezapomnianego
towarzysza łowów*

*Niech Wichrowska knieja
szumi mu wiecznie*

*Członkowie i zarząd
koła łowieckiego
„Knieja” w Olsztynie*

Kalendarium polowań

W styczniu polujemy na:

- jelenie szlachetne: byki, łanie (do 15.01.), cielęta
- jelenie sika: byki, łanie, cielęta (do 15.01.)
- daniela: byki, łanie i cielęta (do 15.01.)
- sarny: kozy i kozłeta (do 15.01.)
- dziki: odyńce, lochy (do 15.01.),
wycinki, przelatki, warchlaki,
- muflony: tryki, owce i jagnięta (do 15.01.)
- tchórze i kuny
- lisy, jenoty i szopy pracze
- norki amerykańskie
- piżmaki
- bażanty

W lutym polujemy na:

- jelenie szlachetne: byki, cielęta
- dziki: odyńce, wycinki, przelatki, warchlaki,
- tchórze i kuny
- lisy, jenoty i szopy pracze
- norki amerykańskie
- piżmaki
- bażanty

W marcu polujemy na:

- tchórze i kuny
- lisy, jenoty i szopy pracze
- norki amerykańskie
- piżmaki

Diana - PZŁ

sp. z o.o.



*Chcesz mieć pewność,
że oferowane przez Twoje Koło
polowanie dla myśliwych zagranicznych
znajdzie dobrego nabywcę ?*

- już teraz złóż ofertę na sezon 2007/2008

*„Diana - PZŁ”
zaprasza do współpracy*

Kontakt:
tel. i fax 089 527 97 52
tel. kom. 606 646 129
e-mail: diana-pzl@pzlolsztyn.pl
www.diana.com.pl